Nr. 264. w Niedzielę dnia 9. Listopada 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 7. Listopada. — Dzisiejszy Monitor donosi w części urzędowéj, że pan Kisselew był w dniu 4. b. m. w Compiegne dla doręczenia cesarzowi Napoleonowi własnoręcznego pisma cesarza rosyjskiego i że pisma zawierzytelniające go jako posła rosyjskiego przy dworze francuskim doręczy cesarzowi po jego powrocie do Paryża.

W części nieurzędowéj powiada Monitor, że należałoby żałować, gdyby można uwierzyć, iż artykuł zamieszczony w d. 5. b. m. w Constitutionnelu wyszedł od rządu. Rozprawy obelżywe nie ułatwiają sprawy. Anglia i Francya, które razem prowadziły wojnę, razem pokój zawarły i we wszystkich wielkich kwestyach europejskich się zgadzały, różnią się tylko między sobą w jednéj kwestyi drobniejszéj. Czyli ta różnica ma być porozumieniem się lub konferencyą załatwiona? zawisło jedynie teraz od postanowienia. Podzielamy atoli to głębokie przekonanie, że trudność zostanie uchyloną, bez narażenia się na podwójną skałę, o którą mogłoby się sprzymierze angielskie osłabić i zobowiązania się rozwiązać.

Londyn, 6. Listopada. — Dzisiejsza Morning Post powiada, że nie można przyjąć wniosku o rozpoczęcie na nowo konferencyi paryskich lub zdać się na sąd polubowny państwa neutralnego. Traktat pokojowy nie potrzebuje rewizyi, a Anglia w razie potrzeby potrafi go bronią w ręku utrzymać.

— Konsole $93\frac{1}{8}$.

Berlin, 8. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać księciu Adalbertowi pruskiemu oznaki do orderu orła czerwonego z mieczami.

Letzlingen, 6. Listopnda. — Król Jmość udał się z księciem pruskim, i książętami Karolem, Albrechtem i Fryderykiem Karolem pruskimi w d. 4. na polowanie do Letzlingen, na które zaproszeni także prybyli w. książe meklemburg schwerin, książe brunszwicki, książe A. wirtembergski, książe Fryderyk Wilhelm heski i książęta W. i A. Radziwiłłowie. W dniach następnych to jest 5. i 6. m. b. polowano z licznym orszakiem na jelenie i dziki i ubito w pierwszym dniu 3 jelenie, 212 danielów, 44 dzików, dnia następnego w dwóch obławach 6 jeleni, 18 danielów i 52 dzików. Król Jmć jutro wyjedzie do Sanssouci.

— Sejm pruski prowincyalny uchwalil petycyą do Najj. Pana, ażeby poniesione straty w powiatach nadgranicznych przez epidemią z Kr. Polskiego i Rosyi do Prus przeniesioną, wynagrodzone zostały z publicznego funduszu, gdyż wybijanie bydła nastąpiło aby uchronić dalsze szerzenie się zarazy. Oprócz tego prosi sejm o nowe prawa w téj mierze.

Berlin, 8. Listopada. — Najświeższe wiadomości. Niepokoi publiczność kupiecką to zamieszanie panujące w europejskiéj polityce, a lubo tragikomedyą konstantynopolitańską uważają za pars pro toto, w któréj szturmują na przemian Stratford, Thouvenel i Prokesch do sułtana jako jego obrońcy, a których chętnie chciałby się pozbyć z karku, jednakowoż i tu ziareczko dopatrują prawdy, iż Francya z Anglią na udry wychodzą. Gdyby udry te mogły się zakończyć pogadanką paryską, lub nowym jakim układzikiem, mniejby się niepokojono, ale przepaść coraz głębsza między przyjaciołmi tymczasem się rozwiera i zamykać się niechce, przeto wszyscy w nią się w patrują, a dna dojrzeć nie mogą. Co to będzie, co to będzie, ciemno wszędzie, ciemno wszędzie, mówi ukochany nasz zmarły poeta. Przy pochodni atoli, którąśmy zapalili i objaśnili nasz domysł o stosunkach Anglii do Francyi i wzajem, snadniéj zrozumiemy obecne intrygi na morzu i lądzie. Dziś twardo jeszcze do siebie stoją

KAPITAN PROFESOR.

Obrazek z wspomnień szkolnych.

(Z Dodatku do Czasu.)

(Dokończenie.)

Nastała chwila ciszy... wszyscy z natężonem uchem czekali co daléj nastąpi; lecz szmer ustał, a jeden z odważniejszych uchylił drzwi, i przekonano się, że nikogo nie było. Więc znowu wszystko sypie się na środek, ale przestraszony profesor już nie chce powtarzać nauki.

— Dość, dość tego; sztukacie jak pułk kirasyerów, nie można, nie można!

— Mój panie kapitanie, jeszcze raz! — wołały zewsząd piskliwe głosiki — już cichutko będziemy się sprawiać!

— Ale nie można, mówił zakłopotany profesor, sztukacie butami...

— To zdejmiemy! zawołał któryś z grona.

— To zdejmiemy! powtórzyli chórem, i nie czekając przyzwolenia, gdzie który stał siadał na podłodze, operując nogi.

— Czyście poszaleli chłopaki!? do czego to podobne; na miejsca mi zaraz! — wołał półgniewno profesor — a to koniec świata!

Lecz głos jego ginął w pośród pięćdziesięciu głosów; rozkaz nie trafił do przekonania, bo za chwilę już wszyscy z zaiskrzonym wzrokiem i twarzą pałającą radością stanęli w szeregi bosemi nogami, prezentując improwizowane karabiny.

— A niechby też nadszedł rektor — wymówił exkapitan — ślicznaby się wywiązała awantura.

— Nie przyjdzie! nie przyjdzie! wołali chłopcy.

— Nie można moje dzieci, ubierzcie się natychmiast, bo i ja musiałbym pukać; moje buty jeszcze wojskowe, całe podbite gwoździami...

— Niech i pan kapitan zdejmie! zawołał Lipski.

— I pan profesor! gruchnęła dziatwa klaskając w ręce.

— Sfiksowali! jak Boga kocham sfiksowali!

— Mój panie kapitanie! mój złoty! mój tysiączny! mój kochany! — błagali wszyscy składając ręce i zbliżając się do katedry.

— A idźcież sobie z panem Bogiem! dajcie mi święty pokój! — wołał pan Solecki nie mogąc się opędzić malcom, którzy obstąpiwszy go do koła, całowali po rękach, po nogach, powtarzając prośby, gdy tymczasem żarliwsi ciągnęli buty z całéj siły.

— Dajcież pokój szaleńcy! co robicie! — krzyczał szamocąc się na wszystkie strony — a rektor! rektor jak się dowie?

— Nie dowie się: nie powiemy, mój panie profesorze, nikomu a nikomu.

— Ale ja chodzę po wojskowemu, moje szkarpetki są......

Lecz wszystkie nalegania, prośby, groźby, gniewy były napróżno. Swawolnicy już ściągnęli buty, porwali między siebie, a wydzierając jeden drugiemu, zmykali po kątach. Kapitan zdesperowany nie wiedział co robić z nogami: chował je biedny pod katedrę, zakrywał, zasłaniał chustką, dziennikiem, nawet połami od fraka, wił się jak wąż w fotelu, a nie śmiał wystąpić z katedry dla odzyskania obuwia, snać wstydząc się pokazać uczniom wojskowe szkarpetki niepierwszéj całości i świeżości. Tymczasem młodzi rabusie chcąc zapewne przysłużyć się panu profesorowi, zanieśli z tryumfem owe buty do pieca, a że były mokre, otworzyli drzwiczki i ustawili na gorących węglach dla osuszenia.

Wszystko to odbyło się w jednéj minucie. Pan Solecki już nie groził, lecz prawie błagał malców, aby się uspokoili i przynieśli mu wydarty zabór; lecz krzyki, śmiechy, sztukania, całusy, prośby głuszyły i pochłaniały jego wyrazy. Zamięszanie doszło do najwyższego stopnia: już i o mustrze nie było mowy, bo w takim rozruchu pięćdziesięciu malców swawolnych każdy po swojemu tańcował po sali, krzyczał co sił starczyło »spokojnie! spokojnie!« a tem samem jeszcze powiększał nieład. Naraz uderzyła czwarta, dzwonek odezwał się na korytarzu i wszystko co żyło zmykając na miejsca, rzuciło się do ubierania. Ma się rozumieć, zapomniano tu o profesorze; każdy rad jak najprędzéj wymknąć się do domu, szukał ten książek, ten czapki, ten butów, ten linii; a profesor krzywiąc się najkomiczniéj, siedział jak przykuty w katedrze, czekając zmiłowania Bożego, gdyż nie wiedział nawet co się z jego butami stać mogło.

Ale nie tu był koniec jego frasunków: bo gdy już miano wychodzić, i gdy gromada malców z książkami pod pachą tłoczyła się ku drzwiom do wyjścia i zdołała takowe otworzyć, ukazał się na progu sędziwy rektor, a wchodząc do klasy, wrócił wychodzących i drzwi zamknął za sobą.

Wszyscy stanęli jak wryci, nieśmiejąc słowa przemówić; rektor czas niejaki popatrzył po sali, nie mógł pojąć co znaczy taki nieporządek, co znaczą te ławki do ścian pozsuwane; nareszcie zwróciwszy się do profesora siedzącego wciąż w katedrze, groźno zapytał:

— Co się tu dzieje panie Solecki? kto te ławki pozsuwał?

— To, to, to... — bąkał czerwieniąc się profesor — to panie rektorze... jeografia!... — lecz nieruszył się z miejsca.

Ubodło to widać rektora, iż profesor zapomina dla niego winnego uszanowania i nie wstaje; zagniewało i to, że nie może się dowiedzieć powodu zamięszania, zbliża się więc szybko ku katedrze, bierze profesora za rękę, a obracając się do potruchlałych uczni, mówi rozkazująco:

— Na miejsca! czekać! — a do Soleckiego ciszéj: Panie profesorze, proszę ze mną! — i ciągnie go ku drzwiom za rękę.

Solecki pomięszany do najwyższego stopnia, trzyma się mocno drugą ręką poręczy krzesła, wsuwa jeszcze daléj nogi w zakryty róg katedry i odpowiada drżąco rektorowi:

— Daruj panie rektorze, ale ja wyjść nie mogę.

— Dla czego? — woła przelękniony staruszek —

Anglia i Francya, twardość ta już nawet przebija w urzędowych dziennikach, jak w Monitorze, a lubo pochlebia sobie tenże, że tylko w drobnych sprawach zachodzi nieporozumienie pomiędzy tymi sprzymierzonymi, widać jednak, że uporu jeden drugiego dotąd nie przełamał. Obie zasady obu państw, morska i lądowa, stoją jak stały pod Sewastopolem, nieporuszone. Dziś przebąkują nawet dzienniki, że Francyi zachciewa się Suezu, a Anglia z flotą płynie na zatokę perską; co znaczy ta szachownica, łatwo odgadnąć, skoro starą napoleońską przypomnim sobie tradycyą. Tatarzy staremi zawsze przechodzili brodami, armie ciągły zawsze historycznemi szlakami, nawet dyplomacya wydeptała sobie drogi, dla czegoby teraz nie miano powtórzyć w dziejowym pochodzie tego, co się w innéj już formie dawniéj pojawiło. Bajki to są, co prawią, żel dwa razy rzeczy się nie powtórzą, patrzmy na jądro, a nie na skorupę, a dojrzym powtarzań bez liku, Patrzmy i teraz, a rozumowania nasze snadniéj i jaśniéj snuć się i kleić będą. Dzienniki niemieckie wołają też na swoich łączmy się i stójmy jako jeden zastęp, kiedy burza wybuchnie europejska i bądźmy gotowi albo do odparcia piorunów, albo do rzucania na szalę losów naszéj powagi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 4. Listop. — Najj. Pan, w skutku dobrego poświadczenia posła rosyjskiego w Paryżu o prowadzeniu się przebywającego we Francyi wychodzcy polskiego Zygmunta Bolesława dwóch imion Fijałkowskiego, dozwolił pomienionemu wychodzcy powrócić do kraju na zasadach najwyższego ukazu z d 27. Maja r. b.

— W dniu 9. Wrześna, w gminie Magnuszew powiecie radomskim, Jan Manke, wyrobnik i żona tego Ewa, którzy wleźli na drzewo dla otrząśnienia gruszek, gdy ich burza zaskoczyła, uderzeniem piorunu rażeni, na miejscu życie postradali. — W gminie Szymanów pow. łowickim, wilk wpadłszy do wsi, porwał 6letniego chłopca i uciekł z nim do lasu. Zarządzono natychmiast obławę lecz w kilka godzin znaleziono już tylko szczątki ciała tegoż dziecka. — We wsi Bury, pow. rawskim, 5letni syn włościanina, skutkiem oparzenia ukropem, życie postradał.

Rosya.

Reskrypt cesarski, wydany na imię najprzewielebniejszego arcybiskupa Arseniusza.

Najprzewielebniejszy arcybiskupie warszawski Arseniuszu!

Widząc ze szególnem zadowoleniem stałe dowody pasterskiéj troskliwości waszéj o duchowne dobro owczarni chrystusowéj w dwóch zarządowi waszemu powierzonych dyecezyach i niezmordowane starania o podniesienie i utwierdzenie prawosławnéj wiary w téjże owczarni znajduje sprawiedliwem wynagrodzić te zosługi oznaką monarszéj méj łaski, w dowód któréj nadaję wam najmiłościwiéj krzyż brylantowy na kłobuku nosić się mający

Na oryginale własną
Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:
Aleksander.

Carskie Sioło 1. Października N856 r.

— Najj. cesarz mianować raczył kawalerem orderu orła białego: jenerała piechoty ks. Wilhelma Radziwiłł, dowódzcę korpusu 4. wojsk królewsko-pruskich.

— Z bożéj łaski my Aleksander II., cesarz i samowładzca wszech Rosyi, etc., etc., etc.

Do naszego ukochanego i wiernego wojska duńskiego.

Z woli bożéj i na skutek rozkazu swego monarchy, wojsko duńskie powołane zestało do walki z silnym wrogiem ojczyznie zagrażającym; i dowiodło znowu, że godnem jest sławnych praojców. Licząc się od lat najmłodszych w szeregach walecznych Duńców, spoglądaliśmy z dumą i serdecznem rozrzewnieniem na poświęcenie się, z jakiem nasi towarzysze broni opuszczali rodzinne zagrody i spieszyli na granice cesarstwa. Wszędzie towarzyszyły im nasze życzenia, wszędzie przez swe znane od dawna męztwo, przez swą waleczność, sprawdzali nasze nadzieje i naszéj ukochanéj ojczyzny.

Uznaliśmy za słuszne nadać wiernemu i ukochanemu naszemu wojsku duńskiemu, w nagrodę za tyle razy doświadczoną waleczność jego, sztandar św. Jerzego z napisem: Za waleczność i przykładną służbę podczas wojny z Francuzami, Anglikami i Turkami w roku 1853, 1854. 1855. 1856°, który przy niniejszem posyłając, rozkazujemy; po odczytaniu tego dyplomu naszego zdawna odważnym i walecznym wojskom Donu i po poświęceniu sztandaru stosownie do istniejących w téj mierze przepisów, dołączyć takowy, jako znak nowego zaszczytu wojskowego, do liczby innych regaliów, przez najdostojniejszych przodków naszych wojsku nadanych.

Oby sztandar ten stał się dla wojska nową rękojmią wiernéj służby tronowi i ojczyznie i stałéj naszéj dlań łaski.

Na oryginale własną
Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano:
Aleksander.

Moskwa, 26. Sierpnia 1856 roku.

Reskrypt cesarski, wydany na imię jenerał adjutanta Lüdersa.

Aleksandrze synu Mikołaja! Mając na względzie przedstawioną mi przez was niezbędność leczenia się niezwłocznego na wzmagającą się chorobę, oddawna was dręczącą, przychyliłem się do prośby waszéj o danie wam urlopu na rok za granicę, z zachowaniem pobieranéj przez was płacy. Czyniąc jednocześnie zadość drugiemu waszemu życzeniu, rozkazem na dniu dzisiejszym danym uwolniłem was od obowiązków główno-dowodzącego 2gą armią, z pozostawieniem w godności mego jenerał adjutanta. — Ceniąc pożyteczną służbę waszą, mam nadzieję, że jak skoro okoliczności wymagać będą bym powołał was do służby przed upływem terminu powyższego, wrócicie do niéj z tąż gorliwością i gotowością, jakiemi odznaczał się stale zawód wasz wojskowy. — Pozostaję dla was na zawsze życzliwym. (podp.) Aleksander.

Moskwa, 8. Września 1856. r.

Francya.

Paryż, 4. Listopada. — Oświadczono redakcyom gazet, aby o Compiègne nie podawały żadnych wiadomości. Zdaje się, że się obawiają, aby zły wpływ, jaki wywarły zabawy, uczty w Compiègne, nie powiększył się jeszcze przez opisy w feletonach. — Hr. Walewski bawi znowu w Compiegne.

— Przed kilku dniami doniosłem panu, że trzy rosyjskie okręty liniowe otrzymały rozkaz udania się ku Dardanellom, i wypłynienia na morze Czarne; dziś dowiaduję się, że flota francuska w kilka dni z Toulonu wyruszy, nie do Neapolu, ale ku Konstantynopolu zmierzając.

Włochy.

Do Monitora paryskiego piszą z Rzymu pod dn. 30. Paźdz.: Umowa zawarta nie dawno z Austryą względem wyjścia z niektórych punktów territoryum papiezkiego wojsk austryackich przychodzi do spełnienia. W Ankonie i Bolognii zostają jeszcze Austryacy.

Grecya.

Ateny, 23. Paźdz. — Izby greckie powołane będą na dzień 12. Listopada. — Wywóz zboża z Grecyi jest zebroniony do 12. Lipca 1857.

---

panie Solecki dla Boga co panu jest? czy pan zasłabłeś?

— Nie, nie — odpowiada profesor — ale wyjść nie mogę.

— Co się to ma znaczyć mój panie? krzyknął zaiskrzony rektor i szarpnął mocno za rękę profesora.

Ten pociągnięty siłą, aby nie upaść z krzesłem, zerwał się na nogi, a rektor ze zgrozą wtedy zobaczył, iż pan profesor bez butów.

— Pan bez butów chodzisz do klasy!! wrzasnął na całe gardło odskakując od niego.

— Nie, panie rektorze — odrzekł śmieléj Solecki — tylko mam ranę na nodze, która nie pozwala mi siedzieć w butach.

— Co znowu, co znowu — mruczał rektor kiwając głową — kto widział panie, jak to można? — w końcu obrócił się do uczniów wołając: Do domu!

Malcy rzucili się ku drzwiom, jeden przez drugiego przytuliwszy uszy zmykał co tchu starczyło na ulicę, a ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, skupili się wszyscy przed szkołą, radząc niespokojni co z tego będzie.

— A jaki poczciwy pan kapitan, nie wydał nas.

— Prawda, prawda! powtórzyli wszyscy.

— Szkoda go, szkoda, biedak tak się zewstydził.

— Jak ty mówisz, wyda się to?

— Co się nie ma wydać?

— To będzie źle.

— Oj źle!

Te i tym podobne wykrzyki wyrywały się z gromadki potrwożonych malców, gdy tymczasem pan rektor siedział wciąż w klasie z profesorem, chodził po sali, krzyczał, rozkładał rękoma; jak donosili niektórzy, szpiegujący pod oknem.

— Czekajmy na niego! zawołał jeden.

— Czekajmy! powtórzyła reszta i podsunąwszy się w boczną uliczkę, wyglądali z za węgła domostwa rychło profesor się ukaże.

Wybiło pół, wybiła już piąta na wieży miejskiego kościoła, a profesora jak nie ma, tak nie ma.

— Gotów go do kozy wsadzić rektor, odezwał się jeden.

— Eh co znowu profesora? rzekł drugi.

— A cóż ty myślisz, taki złośliwy! mówił trzeci.

— Wiecie co! zawołał Lipski: źleśmy zrobili, będzie bieda; otóż nie ma innéj rady, tylko po mszy jutro wszyscy pójdziemy do klasy tak jak tu jesteśmy, i będziemy siedzieć sobie w kozie do wieczora. Zgoda?

— Zgoda! zgoda! przyjdziemy jutro z książkami, wołali pocieszeni studiosy i rozbiegli się do domów.

Nazajutrz była już trzecia z południa, gdy w klasie trzeciéj zgromadzonych pięćdziesięciu uczniów siedziało jeszcze na swoich miejscach cichuteńko, tak jak makiem zasiał.

Lipski przy tablicy powtarzał półgłosem jeografią, wszyscy słuchali z zajęciem; jeden odpowiedział, wychodził drugi i tak następnie. Żołądki malców kurczyły się z głodu, niektórym nawet i niedobrze się robiło, lecz żaden ani pomyślił o wyjściu. Tymczasem gospodynie po stancyach nie widząc przy stole swoich chłopców, a koledzy nie wiedząc gdzie się podzieli, niepokoili się o nich; i już zamyślali donieść rektorowi o zniknięciu trzeciéj klasy, gdy poczciwy Solecki dowiedziawszy się o tem, przypomniał sobie, że widział po mszy jak jeden za drugim cichaczem wsuwali się do klasy; uśmiechnął się więc radośnie, zatarł ręce, poprawił łysinę i pobiegł do rektora.

Właśnie ostatni z uczni już kończył powtarzanie jeografii, już zciemniać się na dworze zaczęło, gdy rektor wraz z panem Soleckim podeszli cicho pode drzwi i wpadli niespodzianie do klasy.

— Co wy tu robicie? krzyknął niby groźnie rektor.

— Proszę pana rektora, siedziemy w kozie.

— Kto wam kazał?

— Samiśmy sobie kazali — odpowiedział Lipski — bo zrobiliśmy źle proszę pana rektora, więc się też karzemy za to.

— A dawno tu już jesteście?

— Od dziewiątéj zrana.

— To za długo, za długo chłopcy; idźcie do domu, ja się wcale na was nie gniewam, tylko przeproście serdecznie pana profesora i nie róbcie głupstw więcéj! Dobrze dzieci, dobrze — mówił po chwili rozrzewniony — tak lubię, tak lubię; poznaliście złe, samiście sobie wymierzyli karę; ale po cóż tak długo? No idźcie, idźcie!

Dopieroż jak sunie się dziatwa, jak zacznie przepraszać rektora, profesora, całując po rękach, po nogach, wieszając im się po szyi: to starcy do łez się rozczulili.

— Dobrzy to będą ludzie, mówił drżący od wzruszenia rektor do pana Soleckiego wychodząc z klasy.

— A nie mówiłem panie rektorze, nie mówiłem; zaręczam, oni by sutannę z księdza rektora ściągnęli, a nicby im ksiądz rektor nie mówił; to istna pokusa.

— Prawda, prawda panie profesorze! Ale już zmiłuj się zaprzestań mustry.

— Daję panu rektorowi kapitańskie słowo honoru, odrzekł poczciwy Solecki.

— Wierzę, wierzę, mój panie, szczególniéj temu kapitańskiemu. Dobra noc.

— Dobra noc! I rozeszli się obaj; kapitana profesora wszyscy odprowadzili do domu z oznakami najszczerszéj radości. Przez całą drogę nie mogli się nacieszyć z szanownym starcem; a gdy go już żegnali przed sienią, pan Solecki przemówił uroczyście:

— No moje dzieci, bądźcie zdrowi! idźcie do domów, tylko nie mówcie o tem przed nikim; i nie wspominajcie nigdy w klasie o mustrze, bo jak was kocham serdecznie, musiałbym się pogniewać.

— Nie będziemy! nie! nie! zawołali jednozgodnie i wiernie tego dotrzymali, bo jeografia szła odtąd jak najlepiéj, żaden ani pomyślał w klasie o mustrze — tylko co do tajemnicy, ta na drugi dzień zaraz rozniosła się po mieście, i pokazało się w końcu, że pan Solecki po owéj rozmowie z rektorem, nie mogąc znaleść butów w piecu będących, zmuszony był przesiedzieć w klasie do nocy, a wtedy pożyczywszy ogromnych sandałów od kalafaktora, sunął cichaczem do domu.

Wilczyński.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Listopada. — Ruch znaczny odbywający się na kolei poznańsko-wrocławskiéj już poczyna oddziaływać na nasze miasto, a mianowicie na większych kupców tutejszych, którzy się trudnią handlem zbożowym, komisowym i spedycyjnym. Przekonano się, że dotychczasowe czynności kupieckie obliczone były na pomniejsze stosunki, że między niemi nie było wystarczającéj organizacyi, któraby ułatwiała interesa tak wewnętrzne, jakoteż zewnętrzne, z tego też powodu tutejsi kupcy za porozumieniem się między sobą postanowili zgromadzić się na sali handlowéj w d. 3. b. m., aby ułożyć się względem tymczasowéj organizacyi stowarzyszenia się kupieckiego. Jakoż w dniu oznaczonym przybyło na salą handlową przeszło 150 osób, a między tymi bvli członkowie izby handlowéj, niektórzy członkowie magistratu i reprezentanci kr. banku. Do przybyłych przemówił kupiec tutejszy pan Herman Bielefeld i w treściwéj mowie dowodził, iż w dotychczasowem postępowaniu w czynnościach kupieckich niebyło spójni i marnowano wiele czasu na szukanie kupców, z którymi wypadało szybko załatwiać interesa. Nie jeden przeto interes rozchwiał się dla tych trudności podrzędnych. Toż samo wielu obcych kupców nieprzybywało do Poznania z téj jedynie przyczyny, iż nie łatwo się zbliżyć do kupców poznańskich. Niedogodnościom z tego powodu wypływającym najłatwiéj można zapobiedz, jeżeli codzień zgromadzać się będą stowarzyszeni kupcy o pewnéj godzinie na sali handlowéj. Ustaną przeto ukrywania się z swojemi przedsięwzięciami, które i tak na wiele się nie przydawały, bo psuły ruch przez swoją drobiazgowość ograniczającą się na szczupły okręg miejski. Dziś kiedy koleje żelazne dosięgają ramionami swemi najodleglejszych okolic, a z czasem rozniesą interesa wielkie i donośne między ludy, wyjść trzeba z zakresu małego i drobnego handlu i pochwycić sposobność, aby nie być ubieżonymi przez innych. Duch przedsiebiorczy rzucić się powinien na obszerne spekulacye na stałéj zasadzie, która zaszczyt dotychczasowym stosunkom miejscowym przynosiła z téj prostéj przyczyny, iż unikano u nas przesadzonych, i na niczem nieopartych przedsiebiorstw, które po wielu innych miejscach handlowych porywały w odmęt nieszczęścia liczne rodziny i przywodziły je do ubóstwa. Starać się więc należy obok rozszerzenia spekulacyi, o stałą zasadę, któraby wiązała połączone siły w działaniach i obrotach kupieckich. Zanim więc jeszcze ogłoszonym zostanie kodeks nowy handlowy, potrzeba dobrą wolą skojarzyć wolne połączenie się kupców nie tylko we względach materyalnych, ale też i moralnych, aby nowy kodeks handlowy zastał już życie handlowe ożywione i rozwinięte na dobrych zasadach w naszem mieście. Nie byłoby rzeczą podobną do tego dzieła przystąpić, gdyby nie błogi pokój, który królowi Jmci zawdzięczamy, a przeto stowarzyszeni winni wykrzyknąć niech żyje Najj. Pan; jakoż zgromadzeni idąc za tem wezwaniem, wydali trzykrotny ten odgłos, a mówca ogłosił zgromadzenie za zagajone i zdał panu Jaffe dalszy głos, aby zapoznał zgromadzenie z zaprojektowaną tymczasową ordynacyą czynności i postępowania na schadzkach kupieckich. Pan Jaffe zwrócił uwagę, iż naprzód chodzi o podział pracy w czynnościach, aby łatwiéj i prędzéj były dokonywane. Nie możny tu zorganizować nowéj giełdy kupieckiéj lub korporacyi, przed zaprowadzeniem kodeksu handlowego, ale wolno zaprowadzić między społeczność kupiecką organizacyą i karność na zasadzie wolnego przystępowania, bez ogradzania woli nieprzystępujących, albo przesięgania w zakres prawny. Chodzi tu o wynalezienie formy prostéj, któraby dopomagała rozwojowi i zaspokojeniu miejscowych potrzeb, tak aby się z czasem mogła skupić organizacya pożyteczna na zużytkowanie powiększającéj się produkcyi, kanałami opartemi na prawości, a unikająca wszelkich wybryków, które nie jeden plac handlowy skalały. Prezes izby handlowéj pan radzca Bielefeld powitał nowy instytut w imieniu izby handlowéj, a p. Herman Bielefeld ogłosił stowarzyszenie się kupieckie za otwarte. Poczem zgłosiło się 120—130 osób na członków nowego stowarzyszenia się kupieckiego, które między godziną 12. a 1. w południe ma się w dni targowe na sali handlowéj zgromadzać.

Mosina, 6. Listopada. — W gazecie dzisiejszéj, tj. w Nrze 261 czytamy w Kronice miejscowéj korespondencyą z Śremu z dnia 2, b. m. zbyt ogólne i niezgodne z prawdą doniesienie o wytoczonéj sprawie przed sądem śremskim względem pobicia furmanów od kolei żelaznéj przez tutejszych obywateli. W obronie już udowodnionéj prawdy naprzeciw nierzetelnéj korespondencyi wystąpić jestem zmuszony, i szczegółowem opowiedzeniem rzeczy, odeprzeć krzywdę, którą mi płytkie doniesienie śremskiego korespondenta w obec publiczności wyrządza.

Jak sądowe śledztwo rzecz wyjaśniło, sprawa rzeczona miała się jak następuje: Proboszcz mosiński, na którego roli dłuższy czas most na kolei żelaznéj poznańsko-wrocławskiéj budowano, doznawał ciągle wielkich nieprzyjemności od robotników przy tejże kolei pracujących, a mianowicie od furmanów dowożących materyały do tegoż mostu, którzy nie będąc pod żadną kontrolą dozorców kolei żelaznej, bardzo wiele nadużyć ustawicznie sobie pozwalali. Umiał to proboszcz znosić cierpliwie, gdy mu przez tychże robotników i furmanów w polu i ogrodach wielkie szkody wyrządzano, gdy mu osobliwie przyległą przy mieście koniczynę wypasano, a nawet zgrabioną już w kupki bezkarnie zabierano. Po trzeźwemu sprowadzali nieraz ciż furmani dobrowolnie w skutek napomnień proboszcza pasące się konie z koniczyny; lecz razu jednego przybywszy proboszcz do swych ludzi pracujących obok rzeczonéj koniczyuy, ujrzał trzy konie odkiełznane, pasące się w koniczynie i wóz za sobą wlóczące. Nie widząc żadnego furmana przy koniach przybliżył się proboszcz ku owemu miejscu, a w tém słysząc po za cegłami przy budzie szynkowuéj rozmawiających furmanów, zapytał tychże: »do kogo te konie należą?« Na to odezwali się furmani: *was hat hier der Pfaffe zu suchen?* Nie wdając się w żadną dalszą z nimi rozmowę, kazał proboszcz obok pracującemu słudze swojemu konie okiełznać i z koniczyny na drogę w pobliżu odprowadzić, ale nie fantować. Lecz gdy ów służący do koni się zbliżał, wypadło dziesięciu furmanów z szynkowéj budy wśród najgwałtowniejszego hałasu, taczając się, odepchli proboszczewskiego sługę uderzając go w piersi, który cofając się na rozkaz proboszcza przed napastnikami rzekł do tychże: »nie wszczynajcie żadnéj burdy i weźcie sobie z Panem Bogiem wasze konie.« I cała rzecz byłaby się może na tém zakończyla, lecz przypadek zrządził, iż właśnie w tym momencie, gdy furmani coraz większy zgiełk wszczynali, kopał grób na cmentarzu opodal leżącym grobarz (kopacz) i zarazem polowy proboszcza. Ten słysząc wrzawę i widząc popychanie sługi przez furmanów, przybiegł czém prędzéj ku mniemanéj pomocy; co widząc proboszcz, aby zapobiedz wszelkiéj zaczepce, powstrzymał zdala będącego jeszcze polowego za piersi, zakazując zbliżać się mu do furmanów, zajętych w pośród miotania obelg i przekleństw kiełznaniem swych koni. W tém przybiega jeden z furmanów, dobosz i sprawca całéj téj awantury, wyrywa polowego z rąk proboszcza, powala go o ziemię pod jego nogi, porywa cegły obok leżącéj, i w największéj zapalczywości rani go nią po głowie i kopie po głowie korkami swych butów — przybiega reszta zgrai, uderza na powalonego polowego i proboszcza, usilującego w pisrwszéj chwili bronić człowieka, co z narażeniem życia przybiegł bronić jego dobra bez wezwania, pochwycają za piersi, obelgi wyrządzają! — Wyrwawszy się z rąk furmanów, cofnął się proboszcz opodal, mając na oku krwią zbroczonego polowego, który pomimo nalegań proboszcza, aby nie narażał swego życia, pobiegł do koni furmańskich, sądząc że je ma fantować. Tu powtórnie przy wozie przez furmanów na ziemię powalonym i okropnie sponiewieranym został— jak zaś ciężko go poraniono najlepszym na to dowodem, iż od tego momentu coraz bardziéj upadając na siłach, w miesiącu Lutym życie swe zakończył.

Gdy rzecz tak okropne przybrała rozmiary nie dano znać do miasta, jak o tem chce wiedzieć korespondent śremski, lecz posłano do miejscowego burmistrza o pomoc policyjną. Pobiegł też i zbroczony kwią polowy, aby władzy policyjnéj pokazać swe rany. Wkrótce przybył też sługa policyjny z oznakami swéj służby, i gdy mu z dala wskazano sprawcę całego zajścia, udał się tenże do furmanów już przy cegłach skupionych, którzy dla niewydania się zaczęli zmieniać swe czapki, a otoczywszy do koła policyanta zaczęli mu odgrażać i popychać go. Ten widząc się zagrożonym pochwycił czapkę z głowy wskazanego mu furmana i wśród niebezpieczeństwa życia począł ze wszystkich sił uciekać. Puścili się za nim furmani w pogoń ku miastu, z kąd już, na widok krwią zbroczonego polowego. i na wezwanie policyanta ku pomocy, wybiegli niektórzy obywatele i biegnącego za policyantem pierwszego furmana przytrzymali. Gdy tegoż do aresztu odprowadzano zbiegło się nie kilkunastu obywateli, ale całe niemal miasto, albowiem na odgłos że furmani proboszcza zabijają, i na policyą się rzucili, zadzwoniono pierwszy raz na gwałt — czego jednakże proboszcz nie słyszał, przerażony przykrem wrażeniem coraz smutniejszych następstw przez furmanów wywołanych, którzy w znanéj swéj, bo nieraz już praktykowanéj zdziczałości, gotowi byli rzucić się na wszystko i wszelki prawy porządek zniweczyć. Nie proboszcz więc, jak to korespondent śremski na łatwy domysł naprowadza, na gwałt zadzwonić kazał, lecz przeciwnie może on szanownego korespondenta zapewnić: iż jakkolwiek prokurator królewski z tym zarzutem nie wystąpił, przygotowanym był proboszcz udowodnić to świadkami pod przysięgą: iż nietylko, że nie kazał na gwałt dzwonić, ale nawet gdy późniéj po drugi raz zadzwoniono, udał się czem prędzéj do dzwonicy, aby temu zapobiedz, a nie zastawszy już sprawcy, powstrzymywał biegnących z miasta tłumnie ludzi, błagając na wszystko, aby powrócili do domów i nie zwiększali zgiełku.

Co się z resztą późniéj działo, tego proboszcz nie widział, albowiem po ucieczce policyanta sam unosząc swe życie, udał się uboczną drogą do swego mieszkania; późniéj dopiero dowiedział się: iż zamiast naprzeciw winowajcom, furmanom, podano królewskiemu prokuratorowi materyał do oskarzenia naprzeciw proboszczowi i kilkunastu obywatelom za pobicie furmanów. W skutek zeznania furmana, który o staje, jak sądownie zeznał, widział, iż proboszcz w chwili katowania polowego przez furmana, miał ostatniego laseczką spacerową w głowę uderzyć, aż trochę krwi wytrysło, osnuł prokurator oskarzenie przeciw proboszczowi. I lubo o staje widział furman tę trochę krwi, przecież czterech odwodowych świadków na zapytanie prezydującego: czyli widzieli że uderzył proboszcz, czy mogli widzieć, i czy musieliby widzieć gdyby był uderzył etc., wszyscy 4 świadkowie jednozgodnie zeznali i przysięgą stwierdzili, że nie widzieli żeby proboszcz uderzył, lubo to byli mogli i musieliby widzieć. Prokurator cofnął więc swą skargę co do proboszcza, a sąd na mocy powyżéj opisanego zeznania, przez czterech świadków jednozgodnie powtórzonego i przysięgą stwierdzonego, orzekł, iż proboszcz jest niewinnym, jako też sześciu obywateli. Przeciwko reszcie karę zawyrokowano, przeciw czemu jednakże ze strony skazanych zaprotestowano, i dla tego przedwcześnie, a nawet i błędnie o tejże karze rozgłasza korespondent śremski, który lepiejby uczynił, gdyby się pocierpliwił za wyrokiem apelacyi — a przedewszystkiem, gdyby się na drugi raz lepiéj poinformował o położeniu rzeczy, nim ją rozgłosi, albowiem karmić publiczność nieprawdą z krzywdą drugiego, nie jest to żadną zasługą, lecz raczéj wielkiéj nieoględności dowodem.*)

X. Talaczyński.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 7. Listopada. — W dalszem ciągnieniu 4éj klasy 114 król. klasycznéj loteryi padła 1 wygrana 10,000 tal. na nr. 27,994.

5 wygrane po 5000 tal. na nra 40,366. 72,316. 80,414. 89,672. i 94,290.

3 wygrane po 2000 tal. na nra 16,435. 50,721. i 79,414.

44 wygranych po 1000 tal. na nra 280. 619. 2087. 2165. 4302. 5266. 6541. 15,521. 15,761. 17,716. 17,832. 22,736. 24,976. 26,277. 27,451. 28,609. 28,957. 30,403. 32,996. 33,751. 37,467. 38,527. 39,419. 43,203. 45,942. 50,274. 50,766. 51,366. 55,419. 60,026. 61,414. 62,488. 62,524. 67,971. 69,040. 71,334. 71,461. 72,824. 74,145. 74,278. 75,800. 79,127. 93,254. i 94,712.

42 wygranych po 500 tal. na nra 2025. 2648. 5427. 7445. 10,458. 12,883. 13,015. 14,737. 15,166. 16,006. 16,934. 26,307. 27,644. 29,979. 35,067. 37,102. 37,945. 38,611. 39,099. 40,951. 41,017. 42,664. 44,460. 45,077. 48,189. 48,387. 48,979. 51,275. 56,888. 61,663. 69,128. 70,563. 70,610. 72,935. 77,693. 80,420. 83,897. 86,263. 92,383. 93,506. i 94,824.

84 wygranych po 200 tal. na nra 2056. 2588. 3001. 4969. 6829. 6911. 7406. 8166. 9098. 9348. 9514. 9930. 9958. 12,617. 13,862. 16,711.

*) Nie rozczytał się sz. ks. Talaczyński w korespondencyi śremskiéj z uwagą, boby znalazł, że rzecz tak samo w niéj znajduje się opisana, jak w jego sprawozdaniu, z tą tylko różnicą, że krótko i z opuszczeniem wrażeń, których w czasie tego wypadku doznawał sz. proboszcz.

19,338. 20,368. 22,047. 22,365. 23,041. 23,219. 23,690. 24,376. 26,068. 27,494. 29,364. 29,639. 30,024. 30,180. 30,507. 30,697. 32,865. 33,578. 35,556. 35,610. 35,710. 36,176. 37,994. 38,684. 39,179. 40,038. 40,805. 41,636. 41,749. 44,432. 44,550. 45,571. 47,194. 47,436. 48,027. 49,278. 49,514. 49,854. 51,892. 52,142. 52,915. 53,268. 55,434. 57,783. 58,570. 62,823. 65,335. 66,891. 68,225. 69,793. 71,740. 73,819. 76,604. 77,741. 78,774. 81,107. 81,443. 82,863. 84,619. 85,696. 88,157. 89,587. 89,726. 90,381. 90,563. 91,192. 92,162. i 94,077.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Listopada.

Pszenica 65—96 tal.

Żyto $48\frac{1}{2}$—$50\frac{1}{2}$ tal., na Listopad 49—$48\frac{1}{4}$—49 tal., na Listopad Grudzień 48—$47\frac{1}{2}$—48 tal., na dostawę wiosenną $47\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 42—48 tal.

Owies 24—30 tal.

Groch 50—56 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{2}{3}$ tal., na Listopad $17\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $16\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj 16| tal.

Olej lniany 15 tal., na Listoped $14\frac{2}{3}$—$\frac{9}{6}$ tal., na dostawę wiosenną 14 tal.

Olej makowy 20—21 tal.

Olej konopny na dostawę $14\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki $31\frac{1}{4}$ tal., na Listopad $31\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $27\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń $27\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty$26\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 26 tal.

Szczecin, 7. Listopada.

Pszenica 80—92 tal.

Żyto 49—51 tal., na Listopad 48 tal., na Listopad Grudzień $46\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $47\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $16\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $12\frac{6}{8}$ proc.

Gdańsk, 6. Lutego. — Ostatnie doniesienia z Anglii żadnéj w pozycyi hanplu zbożowego nie zwiastują zmiany. Przy nieco lepszéj pogodzie uprawa roli i zasiewy lepiéj postępują; ale massa pszenic w najgorszéj przychodzi kondycyi i tylko ze zniżeniem znajduje kupców.

Lepsze gatunki, tudzież zeszłoroczne zagraniczne ziarno po najwyższych dawnych odchodziły notowaniach.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn.
z kraju	10,522	5355	7335	954	—	—
z zagranicy	13,378	3374	10,316	218	5056	—

Targi szkockie i prowincyalne ko końcowi tygodnia zaczęły się wzmagać, a irlandzkie przy wyższych notowaniach zamkuęły się.

We Francyi ceny na dawnéj pozostały stopie pomimo znacznych a przez Marsylią kolosalnych dowozów zboża. Powszechnie mówiono, że na rachunek francuski i w Ameryce północnéj i w Anglii wielkie poczyniono zakupy.

Na targach hamburgskich, tudzież w innych niemieckich portach nie było ożywienia; wszakże obrót interesów szedł zwyczajną drogą i na potrzeby konsumcyi i na export.

Na naszéj giełdzie mieliśmy znaczny ruch, szczególniéj w świeżem ziarnie. W pierwszych dniach tygodnia ceny z każdym dniem przybierały, wczoraj jednak i dziś dla braku ochoty do kupna poddawano się małemu zniżeniu szczególniéj w gatunkach podrzędnych.

Sprzedano pszenicy szefli 28,260—13,520.

Płacono za szefel pruski wagi berl.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy staréj	84—86	2	27	6	3	13	4
»	87—88	3	11	8	3	18	4
»	88/89—91	3	22	6	4	1	8
»	91—93	4	5	—	4	18	—
Żyta	84—88	2	—	—	2	9	—

Czas mieliśmy chłodny dżdzysty burzliwy.

Toruń przebyło pszenicy szefli 12,660, belek sosnowych 16,577, dębowych 1938, bali łasztów 232.

Kursa zamian. — Londyn $198\frac{1}{2}$. Hamburg $45\frac{1}{4}$. Amsterdam $102\frac{1}{2}$.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 8. Listopada.

BAZAR: Sempołowski z Gowarzewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Hirte z Kolonii, Kunze z Magdeburga, Seidel z Drezna, Filehne z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Lehmann z Nitsche. Martini z Ludom, Langenmayer z Rogoźna, Fiedler z Głogowa, Pohl z Szczodrowa, Dreyfuss z Moguncyi, Soldin z Berlina.

HOTEL DU NORD: Moszczeński z Bielewa, Tyc z Trzemeszna, Jäckel z Głogowa.

HOTEL BAWARSKI: Breański z Miłosławia, Gutowski z Odrowąża, Koszutski z Jankowa, Koczorowska z Jasina, Gorzeńska z Wytaszyc.

POD CZARNYM ORŁEM: Echaust z Pawłowa, Miłkowski z Russoeina, Żeromski z Grodziszka.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Walz z Buszewa, Engel z Gdańska.

HOTEL BERLIŃSKI: Nierzanowski z Hamburga, Gottschalk i Wagner z Lipska, Reuter i Trzezyński z Drezdenka, Rosiński z Łęgu, Schubert z Altwasser, Kufliski z Wrocławia, Friebel z Białężyc.

HOTEL PARYZKI: Rogaliński z Cerekwicy. Radoński z Siekierek, Benda z Michałowa, Heinze z Łopienna, Meinshausen z Brandenburgii.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Czapski z Kuchar, ul. Strzelecka Nr. 1; Płucińska z Konojad, ul. Berlińska Nr. 12.

OBWIESZCZENIE.

Z wydanych oblig miasta w skutek najwyższego przywileju z dnia 10. Października 1853. r. na urządzenie oświetlenia gazem wylosowano przy dzisiajszém losowaniu na drugie półrocze 1856. roku następujące numera, które wypowiadamy niniejszém dotyczącym posiedzicielom w celu odebrania zapisanych ilości kapitałów w dniu 2. Stycznia 1857. roku z naszéj kassy kamlaryjnéj:

Lit. B. po 100 Tal.
Nr. 27. 88. 201. 335.

Lit. C. po 50 Tal.
Nr. 15. 70. 91. 186. 252. 311. 415. 533. 583. 658.

Lit. D. po 25 Tal.
Nr. 113. 130. 380. 425. 440. 469. 481. 506. 518. 633. 660. 808. 930. 987. 1235. 1266. 1292. 1303. 1366. 1398.

Przytém zwracamy uwagę, iż z dawniejszych wylosowanych oblig dotąd jeszcze następujące numera wykupione nie zostały:

Lit. B. Nr. 168. po 100 Tal. wylosowany 1. Maja 1855.
» B. Nr. 169. po 100 Tal.} wylosowany 2. Li-
» D. Nr. 969. » 25 Tal.} stopada 1855.
» D. po 25 Tal.:
Nr. 587. 669. 756. 784. 938. 984. 1116. 1237. 1248.
wylosowane 2. Maja 1856.

Poznań, dnia 3. Listopada 1856.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Opłata serwisu za wojsko, które w miesiącu Październiku r. b. w mieście tutuejszém na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 10. i 11. tego mies.

Poznań, dnia 8. Listopada 1856.

Magistrat.

(Dodatek.)

OBWIESZCZENIE
Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa w Poznaniu.

Wskutek abluicyi czynszów i odprzedanych parcel wypowiadają się z danych na dobra poniżéj wymienione 4 i 3½ % listów zastawnych następujące w obiegu publicznym będące numera, które w księdze hipotecznéj mają być wymazane:

Nr. list zast. bież.	Nr. list zast. amort.	Dobra.	Powiat.	Kwota listu zastaw. Tal.
		4%.		
47	4982	Baborowo	Oborniki	500
51	8756	dito	dito	100
61	4188	dito	dito	50
69	8559	dito	dito	25
4	4056	Bagrowo	Środa	1000
5	4057	dito	dito	1000
6	4058	dito	dito	1000
8	4060	dito	dito	1000
14	3393	dito	dito	500
15	3394	dito	dito	500
17	3396	dito	dito	500
18	3397	dito	dito	500
19	3398	dito	dito	500
23	2084	dito	dito	250
32	5605	dito	dito	100
34	5607	dito	dito	100
36	5609	dito	dito	100
37	5610	dito	dito	100
38	5611	dito	dito	100
41	2563	dito	dito	50
42	2564	dito	dito	50
43	2565	dito	dito	50
44	2566	dito	dito	50
45	2567	dito	dito	50
46	2568	dito	dito	50
47	2569	dito	dito	50
48	2570	dito	dito	50
51	5963	dito	dito	25
52	5964	dito	dito	25
53	5965	dito	dito	25
54	5966	dito	dito	25
55	5967	dito	dito	25
56	5968	dito	dito	25
57	5969	dito	dito	25
58	5970	dito	dito	25
59	5971	dito	dito	25
60	5972	dito	dito	25
61	5973	dito	dito	25
62	5974	dito	dito	25
63	5975	dito	dito	25
64	5976	dito	dito	25
65	5977	dito	dito	25
66	5978	dito	dito	25
67	5979	dito	dito	25
68	5980	dito	dito	25
69	5981	dito	dito	25
70	5982	dito	dito	25
71	5983	dito	dito	25
72	5984	dito	dito	25
73	5985	dito	dito	25
4	2187	Czarnotki	dito	1000
18	1793	dito	dito	500
40	2618	dito	dito	100
41	2619	dito	dito	100
42	2620	dito	dito	100
62	3284	dito	dito	25
8	5690	Dąbrówka	Poznań	1000
9	5691	dito	dito	1000
10	5692	dito	dito	1000
11	5693	dito	dito	1000
12	5694	dito	dito	1000
13	5695	dito	dito	1000
14	5696	dito	dito	1000
15	5697	dito	dito	1000
16	5698	dito	dito	1000
24	4742	dito	dito	500
25	4743	dito	dito	500
27	4745	dito	dito	500
28	4746	dito	dito	500
32	4750	dito	dito	500
36	2754	dito	dito	250
38	2756	dito	dito	250
43	8324	dito	dito	100
44	8325	dito	dito	100
45	8326	dito	dito	100
46	8327	dito	dito	100
47	8328	dito	dito	100
49	8330	dito	dito	100
50	8331	dito	dito	100
51	8332	dito	dito	100
53	8334	Dąbrówka	Poznań	100
54	8335	dito	dito	100
58	8339	dito	dito	100
59	8340	dito	dito	100
60	8341	dito	dito	100
61	8342	dito	dito	100
62	8343	dito	dito	100
63	8344	dito	dito	100
64	8345	dito	dito	100
65	8346	dito	dito	100
66	8347	dito	dito	100
71	3919	dito	dito	50
72	3920	dito	dito	50
73	3921	dito	dito	50
74	3922	dito	dito	50
75	3923	dito	dito	50
76	3924	dito	dito	50
77	3925	dito	dito	50
78	3926	dito	dito	50
79	3927	dito	dito	50
81	3929	dito	dito	50
82	3930	dito	dito	50
83	3931	dito	dito	50
85	3933	dito	dito	50
86	3934	dito	dito	50
87	3935	dito	dito	50
88	3936	dito	dito	50
89	3937	dito	dito	50
90	3938	dito	dito	50
98	8192	dito	dito	25
99	8193	dito	dito	25
100	8194	dito	dito	25
101	8195	dito	dito	25
102	8196	dito	dito	25
103	8197	dito	dito	25
104	8198	dito	dito	25
105	8199	dito	dito	25
106	8200	dito	dito	25
107	8201	dito	dito	25
108	8202	dito	dito	25
109	8203	dito	dito	25
110	8204	dito	dito	25
112	8206	dito	dito	25
113	8207	dito	dito	25
114	8208	dito	dito	25
115	8209	dito	dito	25
116	8210	dito	dito	25
117	8211	dito	dito	25
118	8212	dito	dito	25
120	8214	dito	dito	25
7	2147	Dłusko	Międzychód	1000
8	2148	dito	dito	1000
10	2150	dito	dito	1000
11	2151	dito	dito	1000
12	2152	dito	dito	1000
14	2154	dito	dito	1000
19	1763	dito	dito	500
20	1764	dito	dito	500
21	1765	dito	dito	500
22	1766	dito	dito	500
23	1767	dito	dito	500
28	1113	dito	dito	250
29	1114	dito	dito	250
35	2550	dito	dito	100
39	2554	dito	dito	100
41	2556	dito	dito	100
42	2557	dito	dito	100
43	2558	dito	dito	100
44	2559	dito	dito	100
48	2563	dito	dito	100
51	1383	dito	dito	50
52	1384	dito	dito	50
53	1385	dito	dito	50
54	1386	dito	dito	50
56	1388	dito	dito	50
58	1390	dito	dito	50
61	3238	dito	dito	25
63	6669	dito	dito	500
3	2665	Goraj	dito	1000
8	2670	dito	dito	1000
9	2671	dito	dito	1000
12	2674	dito	dito	1000
13	2675	dito	dito	1000
22	2189	dito	dito	500
23	2190	dito	dito	500
24	2191	dito	dito	500
27	2194	dito	dito	500
28	2195	dito	dito	500
30	2197	dito	dito	500
43	1336	dito	dito	250
51	3334	dito	dito	100
52	3335	Goraj	Międzychód	100
62	1679	dito	dito	50
64	3972	dito	dito	25
66	3974	dito	dito	25
3	3076	Głuponie	Buk	1000
4	3077	dito	dito	1000
49	6670	dito	dito	500
18	1550	dito	dito	250
10	1771	Hersztop	Międzychód	500
21	2572	dito	dito	100
22	2573	dito	dito	100
34	6034	Jankowo	Pleszew	500
35	10729	dito	dito	100
38	5414	dito	dito	50
39	10185	dito	dito	25
6	7410	Karmin	dito	1000
7	7411	dito	dito	1000
8	7412	dito	dito	1000
9	7413	dito	dito	1000
10	7414	dito	dito	1000
12	7416	dito	dito	1000
15	7419	dito	dito	1000
122	7425	dito	dito	1000
25	6433	dito	dito	500
27	6435	dito	dito	500
28	6436	dito	dito	500
34	6442	dito	dito	500
35	6443	dito	dito	500
123	6449	dito	dito	500
44	3615	dito	dito	250
46	3617	dito	dito	250
47	3618	dito	dito	250
48	3619	dito	dito	250
50	3621	dito	dito	250
51	3622	dito	dito	250
52	3623	dito	dito	250
53	3624	dito	dito	250
54	3625	dito	dito	250
55	3626	dito	dito	250
36	3627	dito	dito	250
38	3629	dito	dito	250
60	3631	dito	dito	250
124	3632	dito	dito	250
68	11519	dito	dito	100
69	11520	dito	dito	100
70	11521	dito	dito	100
71	11522	dito	dito	100
72	11523	dito	dito	100
73	11524	dito	dito	100
74	11525	dito	dito	100
76	11527	dito	dito	100
78	11529	dito	dito	100
80	11531	dito	dito	100
81	11532	dito	dito	100
82	11533	dito	dito	100
83	11534	dito	dito	100
84	11535	dito	dito	100
85	11536	dito	dito	100
86	11537	dito	dito	100
87	11538	dito	dito	100
88	11539	dito	dito	100
89	11540	dito	dito	100
90	11541	dito	dito	100
125	11542	dito	dito	100
95	5851	dito	dito	50
96	5852	dito	dito	50
97	5853	dito	dito	50
98	5854	dito	dito	50
107	10830	dito	dito	25
108	10831	dito	dito	25
109	10832	dito	dito	25
110	10833	dito	dito	25
111	10834	dito	dito	25
112	10835	dito	dito	25
113	10836	dito	dito	25
114	10837	dito	dito	25
116	10839	dito	dito	25
118	10841	dito	dito	25
120	10843	dito	dito	25
2	3960	Kotusz	Kościan	1000
4	3962	dito	dito	1000
6	3317	dito	dito	500
7	3318	dito	dito	500
6	2169	Lubikowo	Międzychód	1000
10	2173	dito	dito	1000
14	1776	dito	dito	500
15	1777	dito	dito	500
16	1778	dito	dito	500
17	1779	dito	dito	500
30	2581	dito	dito	100
31	2582	dito	dito	100

Nr. list zast. bież.	Nr. list zast. amort.	Dobra.	Powiat.	Kwota listu zastaw. Tal.
32	2583	Lubikowo	Międzychód	100
36	2587	dito	dito	100
38	2589	dito	dito	100
42	1395	dito	dito	50
44	1397	dito	dito	50
49	3248	dito	dito	25
50	3249	dito	dito	25
52	3251	dito	dito	25
54	3253	dito	dito	25
7	1892	Mączniki	Odolanów	500
6	1179	Marszewo	Pleszew	1000
43	1349	dito	dito	100
60	637	dito	dito	50
13	9283	Ostrowite	Mogilno	100
14	9284	dito	dito	100
16	9286	dito	dito	100
18	9288	dito	dito	100
23	4471	dito	dito	50
29	8944	dito	dito	25
20	7954	Olszowa B.	Ostrzeszów	100
23	3677	dito	dito	50
28	7912	dito	dito	25
4	262	Przedborowo	dito	1000
6	264	dito	dito	1000
36	5643	dito	dito	100
37	5644	dito	dito	100
24	135	dito	dito	25
12	3950	Parzenczewo	Kościan	1000
13	3951	dito	dito	1000
14	3952	dito	dito	1000
47	5417	dito	dito	100
48	5418	dito	dito	100
49	5419	dito	dito	100
2	6292	Podlesię wysokie	Wągrowiec	1000
3	6293	dito	dito	1000
4	6294	dito	dito	1000
5	6295	dito	dito	1000
6	6296	dito	dito	1000
7	6297	dito	dito	1000
9	6268	dito	dito	100
5	6283	Sarbia	Wągrowiec	1000
6	6284	dito	dito	1000
8	6286	dito	dito	1000
9	6287	dito	dito	1000
10	6288	dito	dito	1000
11	6289	dito	dito	1000
3	6380	Śliwniki	Odolanów	1000
10	5386	dito	dito	500
16	3053	dito	dito	250
25	9420	dito	dito	100
26	9421	dito	dito	100
39	9029	dito	dito	25
10	2397	Stanisławowo	Września	500
16	1453	dito	dito	250
29	1810	dito	dito	50
40	4280	dito	dito	25
22	4816	Szczepowice	Kościan	100
23	4817	dito	dito	100
25	4819	dito	dito	100
29	5171	dito	dito	25
1	7026	Tomaszewo	Buk	1000
2	7027	dito	dito	1000
5	5007	Winnagóra	Środa	1000
6	5008	dito	dito	1000
4	1209	Xiążenice	Ostrzeszów	1000
14	699	dito	dito	250
35	654	dito	dito	50
43	1255	dito	dito	25
4	2183	Zielencin	Kościan	1000
8	1787	dito	dito	500
10	1124	dito	dito	250
11	1125	dito	dito	250
13	2607	dito	dito	100
14	2608	dito	dito	100
15	2609	dito	dito	100
16	2610	dito	dito	100
17	2611	dito	dito	100
18	2612	dito	dito	100
19	2613	dito	dito	100
21	1400	dito	dito	50
22	1401	dito	dito	50
25	3261	dito	dito	25
26	3262	dito	dito	25
27	3263	dito	dito	25
28	3264	dito	dito	25
29	3265	dito	dito	25
30	3266	dito	dito	25
32	3268	dito	dito	25
33	3269	dito	dito	25
35	3271	dito	dito	25
36	3272	Zielencin	Kościan	25
37	3273	dito	dito	25
38	3274	dito	dito	25
39	3275	dito	dito	25
40	3276	dito	dito	25
41	3277	dito	dito	25
42	3278	dito	dito	25
43	3279	dito	dito	25
		$3\frac{1}{2}$ %		
24	448	Baborówko	Szamotuły	200
25	449	dito	dito	200
27	469	dito	dito	100
35	1015	dito	dito	40
36	1016	dito	dito	40
43	407	dito	dito	20
6	3303	Chorynia	Kościan	1000
65	3576	dito	dito	100
88	3580	dito	dito	40
89	3581	dito	dito	40
90	3582	dito	dito	40
91	3583	dito	dito	40
92	3584	dito	dito	40
93	3585	dito	dito	40
36	3232	Drzewce stare	Wschowa	40
106	4187	Gorastowo	Kościan	100
161	3265	dito	dito	20
50	4843	Jasienie	dito	40
51	4844	dito	dito	40
61	3810	Lipno	dito	20
62	3811	dito	dito	20
63	3812	dito	dito	20
3	484	Siedmiorogowo	Krotoszyn	1000
11	390	dito	dito	500
23	377	dito	dito	200
33	392	dito	dito	100
35	394	dito	dito	100
36	395	dito	dito	100
39	398	dito	dito	100
53	358	dito	dito	20
18	931	Tarnowo	Kościan	40
19	367	dito	dito	20

Wzywamy przeto posiadaczy rzeczonych listów zastawnych, aby je z należącemi do nich kuponami resp. talonami lub rekognicyami na nie w stanie do obiegu publicznego usposobionym w nadchodzącym na Boże Narodzenie b. r. terminie poboru prowizyi ziemskiéj, a mianowicie w czasie od 4. do końca Lutego 1857. z rana od godziny 9. do 12. pod uniknieniem powtórnego wywołania na ich koszt do kassy naszéj złożyli, a natomiast inne listy zastawne takiéj saméj wartości z kuponami odebrali. Zamiejscowym wolno rzeczone listy zastawne niefrankowanemi listami nadesłać, a odbiorą inne listy zastawne franko przez pocztę w 8 dni po upływie powyższego terminu.

Poznań, dnia 1. Listopada 1856.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 7. Listopada 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1853. . . .	4	—	96
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	80
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	$97\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{7}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	91	—
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$99\frac{1}{2}$